

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Bronmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Franciszka Serafickiego.

Jutro: Placydy.

Pojutrze: Maksymiliana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 53 zachód 5 14.

Jutro „ „ 5 54 „ 5 11.

Pojutrze księ. wsch. 5 44 za. 9 4.

Na nowy kwartał

więz jeszcze można zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych po wsiach.

Jeszcze wielu dotychczasowych Czytelników na nowy kwartał Gazety sobie nie zapisało, a jeszcze więcej domów katolickich polskich obywa się dotąd wogóle bez pisma katolickiego polskiego.

W każdym zaś domu katolickim polskim powinna dziś być i gazeta katolicka polska. Niechże gorliwi Czytelnicy o to się starają i szerzą »Gazetę Olszt.« jako pismo szersze katolickie i polskie.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 1 markę kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Numerów początkowych z tego kwartału drukujemy więcej i przesyłamy je na żądanie bezpłatnie każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«!

WYBORY.

Walne zebranie przedwyborcze na powiat olsztyński

odbędzie się **we wtorek, 11-go października przed południem o 11 w Olsztynie, w hotelu „Kopernika“**. O liczny udział wyborców uprasza w imieniu komitetu powiatowego

S. Pięniężny,

zastępca przewodniczącego w komitecie powiatowym.

Zebranie przedwyborcze na pow. kwidziński odbędzie się w Piasecznie dnia 9 października o godz. 4 po południu w oberży pana Banieckiego.

Komitet powiatowy.

Wiec przedwyborczy na powiat pucki itp. odbędzie się w Chylonii w oberży p. Voss 13 października o 10 godz. przed południem. O liczny zastęp z powiatów pucko-wejherowsko-kartuzkiego serdecznie uprasza Ks. Bączkowski.

Walne zebranie przedwyborcze na powiat tucholski z przyczyn od komitetu niezależnych odbędzie się dopiero w niedzielę 16 października w Tucholi w hotelu p. Neumanna.

Komitet wyborczy.

Nauka o wyborach.

Napisał Józef Mycielski.

Wybory bywają u nas rozmaite. Mamy wybory do parlamentu niemieckiego, do sejmiku pruskiego, do sejmiku prowincjonalnego, do sejmików powiatowych, do izb handlowych, na radców towarzystwa kredytowego, czyli landszafty, na członków magistratów, reprezentacji miejskich i gminnych, dozorców kościelnych i szkólnych, reprezentacji parafialnych i wiele innych. Tutaj mowa będzie jedynie o tak zwanych głoskach, czyli wyborach na po-

słów do Berlina. Takowe odbywają się zwyczajnie co pięć lat. Zbyt to długi przeciąg czasu, aby każdy pamiętał wszystko, co przy wyborach wiedzieć potrzeba. Dla tego spisuję tutaj krótką naukę o wyborach, aby młodych, którzy pierwszy raz wybierają mają, pouczyć, a starym przypomnieć, jakie im prawa przysługują, a zarazem jakie na nich ciąży obowiązki.

O wyborach na posłów w ogóle.

Kiedyś mieliśmy **wolną** polską Ojczyznę; kraje, w których mieszkamy, należały do Polski i rządziły się po polsku. Najpierwszy Śląsk, który jest tak samo ziemią pierwotnie polską, jak reszta naszej Ojczyzny, i w którym po dziś dzień mieszkają Polacy, przeszedł pod panowanie niemieckie.

Rozbiory Polski większą jeszcze część naszego kraju oddały pod panowanie pruskie. Obecnie, na mocy traktatu, czyli układu, zawartego we Wiedniu w roku 1815, prawnym naszym władcą jest król pruski.

Po wojnie austriackiej W. Ks. Północna i Prusy Wschodnie i zachodnie wraz z Warmią, to jest kraje przeważnie, lub w znacznej części zamieszkałe przez Polaków, wraz ze Śląskiem i całą resztą państwa pruskiego wcielone zostały do związku północno-niemieckiego, z którego następnie, po wojnie francuskiej, powstało dzisiejsze cesarstwo niemieckie.

My Polacy jesteśmy zatem dzisiaj, podług niemieckiego prawa, poddani króla pruskiego i cesarza niemieckiego. Dawniej mógł król pruski rządzić i rozkazywać, jak mu się podobało, tak jak do dziś dnia rządzi i rozkazuje w swoich krajach cesarz rosyjski. To się nazywa rządem **absolutnym**. Teraz atoli istnieje w Pruszech i Niemczech konstytucja, czyli układ, zawarty pomiędzy monarchą a narodem. To się nazywa rządem **konstytucyjnym**. Ponieważ cały naród nie może się z królem za każdym razem naradzać, boby do końca nie trafili, przeto naród wybiera z pomiędzy siebie pełnomocników, czyli posłów, którzy jadą do Berlina i tam się z pełnomocnikami królewskimi, czyli ministrami naradzają co do nowych praw, które mają zostać ustanowione. Co owi posłowie za zgodą ministrów uchwalą, to staje się prawem i ma znaczenie dla całego kraju. Tak samo było dawniej w Polsce, a dziś prawie cały świat przyszedł do rozumu, który ojcowie nasi dawno mieli.

Takie zgromadzenie posłów nazywa się w królestwie pruskiem sejmem, a w cesarstwie niemieckim parlamentem (Landtag und Reichstag). Sejm ma do stanowienia o podatkach, o zarządzie kraju, o szkółnictwie, o kolejach żelaznych, o sądownictwie, słowem o wszystkim, co najbliżej kraju dotyczy.

Parlament zaś stanowi o wszystkim, co nietylko królestwo pruskie, ale całe Niemcy obchodzi, n. p. o poczcie, o wojsku, o marynarce czyli okrętach, o zamorskich krajach, czyli koloniach itp. Tak sejm jak i parlament stanowią prawa większością głosów obecnych posłów.

Na przykład, jeżeli chodzi o usunięcie języka polskiego z życia publicznego, a z

obecnych 215 posłów będzie 108 za tem, a 107 przeciw temu, to ten jeden głos przewagi rozstrzygać będzie na naszą niekorzyść i przepadniemy z kretesem.

Widzimy ztąd, jak ważną jest rzeczą dobrze sobie obejrzeć tych, których do Berlina wybieramy na posłów. Dla nas, którzy obowiązani jesteśmy słuchać niemieckiego prawa, jest bardzo ważnem, abyśmy na posłów wysyłali mężów rzetelnych a zdatnych, prawych Polaków i katolików, którzy tam mają pilnować, żeby się nam krzywda nie działa. W naszym kraju oprócz Polaków mieszkają także Niemcy i żydzi. Wiele jest spraw, w których ich to samo ziębi i parzy co i nas, naprzykład jeżeli chodzi o podatki, które wszyscy równo płacić muszą. Ale jak tylko będzie mowa o sprawach języka polskiego, lub religii katolickiej, to to, co dla nas jest potrzebnem, dla żydów i większej części Niemców staje się niedogodnem. Widzimy ztąd dwie rzeczy:

Po pierwsze, że musimy się starać o to, aby jak najwięcej posłów Polaków wybierać do Berlina, bo gdzie jednego zakrzyczą, tam kilkunastu jednak dużo znaczyć może.

Po drugie, wynika dla nas obowiązek solidarności, to jest zgody pomiędzy sobą; jeżeli bowiem jeden będzie głosował na Tomka, a drugi na Szymka, to może nie przejść ani Tomek, ani Szymek, tylko Müller albo Schultz, a wtedy w Berlinie jeden głos polski będzie stracony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nieszczęście w kopalni.

Szczegóły o nieszczęściu w kopalni »General Blumenthal« pod Recklinghausen są następujące: Kosz, na którym było 17 górników, urwał się i w szalonym pędzie spadł do szybu 420 metrów głębokiego. Ponieważ w szybie na kilkanaście metrów wysoko stoi woda, więc wszyscy górnicy znaleźli tamże śmierć. Jednego z nieszczęśliwych znaleziono z urwaną głową, innym po większej części brakło to ręki, inno-

W drugim koszu znajdujący się górnicy byliby niemal także nie uszli z życiem, lecz na szczęście zdołano jeszcze kosz zatrzymać. Tylko jeden górnik wpadł do szybu i utonął w bagnie, lecz i inni mniej lub więcej znacznie są pokaleczeni. Maszynista Cassing został aresztowany, gdyż on podobno winien nieszczęściu.

Pomiędzy zabitymi znajdują się następujące nazwiska polskie: Teodor Kusmarowicz, Józef Letkiewicz, Kasper Dudziak, Franciszek Bagiński i Paweł Konieczny.

W tej samej kopalni znalazło 13 września 1883 roku 6 górników śmierć z powodu wybuchu gazów; 27 marca 1893 r. 19 górników, a 19 listopada 1896 roku straciło tamże 28 górników życie.

Znów więc kilku Rodaków, zdala od ziemi ojczystej, nagle przeniosło się do wieczności. Niejeden z nich marzył z pewnością o powrocie na rodzinną ziemię, a tymczasem znalazł grób na obczyźnie. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Co słyhać w świecie?

NIEMCY. Po prasie niemieckiej obiegają pogłoski, iż kawaleria niemiecka ma być powiększona o 23 nowe pułki. Półurzędowa »Norddeutsche Allgemeine Ztg.« pisze, że ta wiadomość powstała poza kołami urzędowymi. Lecz gazety jakoś uparczywie pozostają przy tej wiadomości. Co chwila się też słyszy, że będzie powiększona czy to marynarka, czy to artylerya, nareszcie konnica i tak idzie w nieskończoność. Zawsze z tych pogłosek bardzo wiele się sprawdza.

— Niemcy katolicy w Palestynie mają cały szereg szkół i klasztorów, które przyczyniają się do wzmocnienia wpływów niemieckich w ziemi świętej. Na zakłady te składają niemało także Polacy.

— Z Herne w Westfalii donoszą, że w czwartek w południe zdarzyła się w kopalniach węgla fatalna katastrofa. W szybie nr. 3 kopalni »jenerał Blumenthal« skutkiem oberwania się liny, spadł kosz w głąbię, przyczem, jak słyhać, 20 górników straciło życie na miejscu.

— Litwini w Prusach Wschodnich przy nadchodzących wyborach chcą samodzielnie wybierać. W Kłajpedzie odbyło się zebranie, na którym postawiono 2 litewskich kandydatów i to Smalaksya z Tylży i Strekysa z Jagstellen. Kandydatom litewskim odczytano na owym zebraniu zasady, jakimi się mają kierować w sejmie pruskim. I tak mają bronić narodowości, języka i religii, popierać różnicę jako źródło wszelkiego dobrobytu narodu, mają być przeciw cehom przymusowym, a popierać wolną zarobkowość, również mają występować przeciwko pracy po więzieniach, którą ogranicza pracę wolnego człowieka, nie dopuszczać do wyzysku sił młodocianych w przemyśle i być przeciwnymi obostrzeniu prawa o stowarzyszeniach i zebraniach.

— Parlament niemiecki zwołany będzie najprawdopodobniej w drugiej połowie listopada. W każdym razie nie przed powrotem cesarza Wilhelma z

Syn kmiecy.

(Ciąg dalszy).

Nie myliła się w swem przypuszczeniu, szary bowiem słup dymu wychodził z komina lepianki, co na drodze pod lasem przysiadła sobie daleko od wsi. Czyje to było mieszkanie, o tem ani wojewodzina, ani jej służba nie wiedzieli, lecz dym świadczył, że w niem żyli ludzie, że zaraza ich nie wyгнаła. Zajechali więc przed chałupę. Kobiety wysiadły i, wzięwszy dziecko na ręce, podały ku domostwu.

W progu sieni, wiodącej do wnętrza, ukazał się siwy starzec, spojrzawszy zdumiony na pańską karetę i pokłonił się wojewodzynie.

— Nie odmówcie nam gościny, — ozwała się pani Rytwiańska, stając przed nim — podróżni jesteście, łakniemy spożywku.

— Gość w dom, Bóg w dom! — odparł starzec i ruszył przodem, by wskazać drogę.

— Maryś! — huknął, wszedłszy do izby.

Na to wołanie, z poza komina wysunęła się średnich lat kobieta, w grubym wełniaku, bosa, w wytartym kubraku sukienym, i zmieszana pokłoniła się wojewodzynie.

— Roznieć żwawo ogień na kominie — rzekł stary, — ta pani chce u nas ogrzać się i spocząć po drodze.

Wojewodzina siną miała twarz z zimna i stała widocznie z trudnością; kiedy stary podsunął jej ławę, padła na nią prawie bezwładna.

— Weźcie odemnie dziecko — rzekła wystraszona Giertruda do krzątającej się koło komina wieśniaczki.

Kobieta w milezeniu odebrała z jej

Palestyny, ponieważ cesarz osobiście parlament otworzy. Tak zapewnia »Deutsche Tagesztg«.

— W Berlinie wychodzić będzie wkrótce chińska gazeta pod tytułem: »Go Goa Chien Weng«. Nowa gazeta starać się będzie o zaprowadzenie i rozszerzenie europejskiego przemysłu w Chinach.

DANIA. Królowa duńska Ludwika zmarła w czwartek rano o pół do szóstej. Była ona matką Dagmary, carycy wdowy, księżnej Walii i księżniczki Tyry kumberlandzkiej. Była księżniczką niemiecką z rodu hesko-kaselską, ale potem sercem i duszą została Dunką. (Jak wiadomo w r. 1866 księstwo to do Prus włączone zostało, a mąż trzeciej córki, księżę kumberlandzki rościł prawa do tronu hanowerskiego). Ze synów trzech jeden odziedziczył tron duński, drugi jest królem greckim, trzecim księżę Waldemar.

Wiadomości kościelne.

Gniezno. Archikatedra coraz więcej się przyozdabia. Już sufit głównej nawy skończony, a teraz pięknie marmoryzują i złocą. Nasi rodacy: p. Piotrowski, sztukator z Poznania i p. Przybyszewski, dekorator kościelny z Gniezna, krzątają się żywo, a prace ich ogólne znajdują uznanie.

Ameryka. OO. Salezianie oprócz zakładu dla 1050 trędowatych w Agua de Dios w Kolumbii, obecnie dwa podobne sehroniska założyli w Santander dla 800 i w Cano del Loro w Kartageńskiej zatoce dla 60. Trąd bardzo się szerzy w Kolumbii. Na 4 milionową ludność tego kraju, liczy tamtejszy misjonarz O. Evasio Rabagliati 30,000 zarażonych tą chorobą. — Pomimo starań rządu i poświęcenia OO. Salezjanów, jeszcze nie udało się wszystkich trędowatych oddzielić od reszty ludności.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

rak niemowlę i wyszła z nim do drugiej izby. Wojewodzina wstała z boleści na łożu, na którym ją złożyła.

Na dworze noc powoli zapadła. Wiatr wzmógł się, bór skarżył się głośno — szumiał i jęczał; stare jodły szemrały żałośnie, a skargi ich dolatywały do chaty i jej wnętrza. Wtem wśród tego szumu i skarg natury rozległy się kroki ludzkie, ktoś dążył od boru ku chacie. Po malej chwili z poza tylnej ściany chaty wysunął się mężczyzna dorodny, młody, ale widocznie zmęczony. Szedł powolnym krokiem, z głową pochyloną, jak ludzie spracowani. Minawszy chatę, spostrzegł powóz, przystanął i patrzył zdziwiony; potem zajrzał do środka, a widząc, że próżny, mruknął:

— Dla złodziei zostawili.

To powiedziawszy, wszedł połową ciała do kolasy, potem dobył jakąś skrzynkę, zważył ciężar w rękę, pokiwał głową, jakby się dziwił i wszedł do sieni, potraciwszy o kogoś.

— To ty, Jontku! dobrze, że wracasz — odezwała się gospodyni, — zajechała do naszej chaty na spoczynek wojewodzina Rytwiańska i zaniemogła; możebyś po znachorkę pobiegł, trzeba radzić.

— Biegnij ty — mruknął niechętnie kmieć — nie rąbałaś cały dzień drzewa.

I nie zatrzymując się, powłócił się do izby, kobieta pobiegła po znachorkę. Jontek, wszedłszy do izby, postawił skrzynkę na podłodze i rzucił się na ławę, bo był widocznie bardzo zmęczony. Na kominie paliło się kilka drzazg, rzucając niepewny blask po ścianach i podłodze, ciemno i cicho tu było. Po chwili Jontek wstał, wziął skrzynkę i wsunął ją pod łożko, już chciał wrócić do ławy, gdy naraz zatrzymał się. Na łożku leżało dwoje dzieci, jedno w grubą, szarą płachtę owinięte, drugie w puchach i jedwabiach. Jontek popatrzał i mruknął:

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Zmarł tu jeden z najstarszych obywateli naszego miasta, śp. Józef Romahn w 87 roku życia.

— W sobotę wyjechał tutejszy 4 pułk piechoty na stały pobyt do Rastemborka, a przybyły do naszego miasta dwa nowe pułki: 150 i 151. Miasto pięknie przystrojono w kwiaty wieńce i chorągwie.

— Z sądu przysięgłych. W środę, 29 września skazany Fryderyk Galla z Rekownicy, powiat niborski, za przemyślenie 2 świń przez granicę na 2 lata cuchthauzu. — Tegoż dnia skazany został robotnik Jan Jebram z Uzdowa za rabunek na 9 miesięcy więzienia. — 30 wrześniaskazana została 17 letnia służąca Joanna Liperek z Burdaga za rozmyślnie krzywoprzysięstwo na 15 miesięcy więzienia, w co wliczono jej dwa miesiące, jakie w śledztwie przesiedziała. Współoskarżona, żona nauczyciela Nędza z Burdaga, została dla braku dowodów uwolniona. Oskarżenie zarzucało jej, że namówiła dziewczynę Liperek do krzywoprzysięstwa.

— W poczekalni 4 klasy na tutejszym dworcu kolejowym skradziono dawniejszemu dozórcy więziennemu Ciecierskiemu 26 marek z kieszeni. Podejrzani o kradzież są dwaj czeladnicy mularscy, którzy z okradzionym przebywali. Aresztowano ich, choć się wypierali kradzieży.

— Zeszłej soboty w tutejszych szkołach elementarnych uwolniono tych uczniów, którzy do 31-go grudnia skończą 14-ty rok życia. Uwolniono z katolickiej szkoły chłopców 53 uczni, ze szkoły dziewcząt 60 uczennic. Z ewangelickiej szkoły uwolniono 10 chłopców i 10 dziewcząt. Do odchodzących przemówił w katolickiej szkole ks. dziekan Teschner, w ewangelickiej pan rektor Wólk, dając młodzieży nauki i wskazówki na przyszłość.

— W sobotę zaciągnięto rekrutów do tutejszego oddziału artylerji, we wtorek zaciągnięci zostaną rekruci do pułku dragonów.

— Przy odwożeniu rzeczy na dworzec dla 4-go pułku piechoty, jeden z artylerzystów spadł z konia i musiano go odnieść do lazaretu wojskowego.

— Paniczki! jako go owinęli... Oj, wrzeszczałabyś ty, żebym cię z tego puchu wyciągnął i na słomie położył.

Spojrzeniem przechodził od jednego dziecka do drugiego.

— Podobni jeden do drugiego, jak bracia: i ten bielutki i tamten bielutki; i ten ma żółte włosy i tamten także, ale nie zawsze tak będzie, oj, nie zawsze. Niedola zmienia ludzi i brudami twarz im orze. Biedny ty mój synku! tyś nie syn wojewody, twoja dola ciężką będzie.

Jontek Zawada był drwalem. Cały dzień ciężko pracował na żonę, dziecko i niedożywionego ojca. Gruntu nie miał, tylko biedną lepiankę, którą sam sobie zbudował pod lasem i za którą jeszcze odrabiał musiał dwa dni w tygodniu robocizny. — Teraz zwałił się na ławę i usnął ciężko. Nic nie słyszał, co się około niego działo. Kilka razy wbiegła do izby żona, by dzieci nakarmić, przewinać. W izbie sąsiedniej całą noc krzątano się — i tego nie słyszał. Dopiero nad ranem zbudził go płacz żony, która ocierała oczy fartucem.

— Co tam słyhać, czy chorej lepiej?

— zapytał.

— Pewnie, że teraz lepiej, bo już nie cierpi — odparła kobieta — już jej nie ma.

— Umarła?!

Jontkowi dała potwierdzający znak głową.

— To ci bieda! — rzekł Zawada, a kiedyż jada z dzieckiem?

— Nie mogą jechać.

— Czemu?

— Bo Giertruda zaniemogła.

— Co za Giertruda?

— Piastunka.

— A któż tam jeszcze z nią był?

— Woźnica, ten zdrów dotąd.

— Chwała Bogu, niechaj z dzieckiem umyka copredzej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie o interesie loteryjnym pana A. Kowalskiego w Nowych Strzelcach.

— W przyszły wtorek odbędzie się w Olsztynie polskie zebranie przedwyborcze w hotelu »Kopernika«. Czytelnikom naszym tak z miasta, jak i wogóle z całego powiatu olsztyńskiego zwracamy na to uwagę i zachęcamy gorąco, aby jak najliczniej na to zebranie się stawili. Ma być narada co do przyszłych wyborów do sejmu. Takich, którzy Gazetę trzymają, prosimy, aby oznajmili o tem zebraniu nie czytającym Gazety i tych także do przybycia na zebranie zachęćili.

* **Wartembork.** Wielkie nieszczęście zdarzyło się tu w piątek przed wieczorem. Kontroler da pan Feierabend chciał ruszyć z meblami, jakie miał naładowane na wozie, gdy spłoszył się koń i popędził galopem. Pan F. spadł z woza i odniósł takie wewnętrzne uszkodzenia, że zmarł tej samej nocy. — Organmistrz p. Nowak z Ornety przebudowuje obecnie organy w tutejszym kościele poklaskotnym.

* **W Dużej Kielei** procesuje się dwóch posiadzieli o granicę w lesie. Obie strony zapłaciły już kosztów i zaliczek przeszło 1000 marek.

* **W Brunsbergu** zachorowało około 40 uczni w konwikcie. Choroba występuje w oznakach lekkiej febrы.

* **Ostruda.** Podczas rewizji jednej z tutejszych restauracji schwyciła policja nader niebezpiecznego ptaszka. Jest nim niejakiś browarz Lotzig, który za fałszowanie pieniędzy i dokumentów jako też za opuszczenie chorągwi już przeszło 20 lat w domu karnym przesiedział. Jak się zdaje, był on tym złodziejem, który w ostatnim czasie okolicę naszą rabunkami niepokoił. Znalezione przy nim rewolwer, 61 mk. w złocie i srebrze, jako też narzędzia złodziejskie.

* **Ostruda.** Pan landrat ogłasza, że w przyszłości nie będzie wolno różnikom zatrudniać ludzi z zagranicy przy pracy w polu. Zapewne nie będzie się to zwłaszcza wielkim posiadzieliom podobało.

* **W Ełku** skazała izba karna właścicielkę Wilhelminę Jeroch na rok ciężkiego więzienia za to, że namawiała żonę pewnego robotnika do krzywoprzyśięstwa.

* **Tylża.** Pewnemu kupcowi zginęło z zamkniętego kufra 302 marki, lecz złodzieja nie zdołano dotąd wykryć. Naraz zeszłego tygodnia odbiera on z Wystrucia pocztą 151 mkr. Złodziej nie mógł widocznie przenieść na siebie, ażeby się z okradzionym »sprawiedliwie« nie podzielić.

* **Z nad granicy** donoszą, że rząd rosyjski rozporządził, aby karty zwanej przepustką nie wydawano ludziom, którzy za przemytnictwo choćby raz tylko byli karani.

* **Tczew.** Przedsiębiorca St. wioząc ze Stalewa robotników, miał też na wozie swoją 9 letnią córeczkę. Naraz dziewczynka spadła z woza tak nieszczęśliwie, że koła przeszły jej przez piersi. Odstawiono ją do domu chorych, gdzie jednak w kilka chwil żyć przestała.

* **W Bruchnowie** napadł ktoś w nocy zagrodnika Ziółkowskiego i odebrał mu przemocą około 80 marek. Podejrzanie padło na wyrobnika Trzeciakowskiego, i obecnie sprawa przeciw niemu toczy się przed sądem przysięgłych w Toruniu. Ziółkowski z Trzeciakowskim spotkali się w karczmie, gdzie ten ostatni zauważył, że Ziółkowski ma przy sobie pieniądze. Wyszedł więc pierwszy z karczmy i miał wedle aktu oskarżenia czekać na drodze na Ziółkowskiego. Tutaj go napadł i pieniądze odebrał. Obwiniony temu przeczy, a napadnięty Ziółkowski powiada, że nie wie, kto go napadł, bo napastnik ani słowa nie wyrzekł i ciemno było. Ale T. zdradził się temu, że napisał list do Ziółkowskiego bez podpisu, w którym pisze, iż go napadł nie Trzeciakowski, tylko piszący ów list, że mu pieniądze do maja zwróci, bo mu misyonarże sumienie skruszyli, byle Trzeciakowskiego nie skarżył. Mimo to, że znawcy pisma orzekli, iż list pochodzi od niego, T. się wypiera wszystkiego. Wyrok w sprawie tej wypadł taki, iż T. skazano na trzy lata więzienia.

* **Z Kwidzyna** donoszą, że na rozkaz prokuratury wykopano zwłoki 10 letniej dziewczynki, które już kilka dni w ziemi leżały, ponieważ padło podejrzenie, że umarła skutkiem pobicia.

* **W Grudziądzu** umarł nagle w łazienkach krawiec Wüstenei. Zamówił dla siebie ciepłą

kąpiel, a gdy długo z celi nie wychodził, otwarto ją i znaleziono go bez życia. Umarł na udar serca.

* **Z Budzynia** wyrobnik August Burschewsky (!) stawał przed sądem przysięgłych w Grudziądzu, oskarżony o sponiewieranie swego syna przedślubnego z pierwszej żony. Wyrodny ojciec bił dziecko bez powodu, i chciał je raz zabić. Raz powiesił je głową na dół na haku, związał mu ręce i bił kijem bez litości. Sąd skazał go na sześć miesięcy więzienia.

* **Katowice** na Sl: Wielki ogień wybuchł tu w pobliskich dobrach Antoninie. Spaliło się doszczętnie 6 stodół z całym tegorocznym sprzętem. Szkody obliczają 150 do 160 tysięcy m.

* **Racibórz.** W Hohenflotz (?) powiesił się starzec 100 lat bez dwóch mający. Nadeszła córka na to i z pętlicy go spuściła, schwyciła i podniosła, w tej samej chwili załamała się pod nią podłoga strychu, tak że spadła na piętro i obydwie nogi złamała; tymczasem wisielec skonał.

* **Berlin.** Powiesiła się 60-letnia handlarzka węgla Hentschel przy Brunenstr. 63b. Zalegając z komornem od 1 września i widząc, że interes kiepski, a pierwszy znów nadchodzi, przywdziała swą suknię jedwabną, która jej pozostała z lepszych czasów, i powiesiła się.

* **Moskwa.** W pobliżu Nazarówki zetknęły się dwa długie pociągi, przyczem 26 wagonów doszczętnie zniszczonych zostało. Nadkontroler i 6 innych urzędników zostało zabitych. Wyglądają oni do niepoznania, tak są pognieceni. Trzech podróżnych lekko tylko zranionych.

ROZMAITOŚCI

Mięso końskie. Obecnie wygórowane ceny mięsa zapędziły uboższą ludność do rzeźników handlujących koniną. Z wszystkich części Niemiec dochodzą wiadomości o wzmaganiu się popytu na koninę. W wielu miejscowościach, gdzie nigdy nie bito koni, osiedlili się rzeźnicy końscy i robią świetne interesy. W samym Berlinie zabito w roku 1897—1898 1000 koni więcej, niż w roku ubiegłym.

Pomnik księdza Kneipp'a. W Wörishofen w Bawarii, które zyskało sławę wszechświatową dzięki ks. Kneipowi, odbyła się w tych dniach uroczystość położenia kamienia węgielnego do pomnika zmarłego księdza prob., pod przewodnictwem ks. arcybiskupa praskiego kardynała Schönborn'a, a w obecności hr. Barki, ks. de Bourbon, ks. meklemburskiego i wszystkich kuracyuszów. Wörishofen wiele straciło ze śmiercią ks. Kneipp'a, zakład wodoleczniczy upada coraz bardziej, liczba kuracyuszów porównania nawet z latami dawniejszemi wytrzymać nie może.

Policja olbrzymów. W żadnym chyba mieście na świecie nie jest policja tak wspaniale reprezentowana, jak w Nowym Yorku. Wśród personelu tej tak potrzebnej instytucji znajduje się około 400 olbrzymów, którzy ogromem swoim oceniają każde stworzenie ludzkie, do nich się zbliżające. Zaden z nich nie mierzy mniej nad 6 stóp, a należący do tak zwanych »Broadway-Detachment«, są jeszcze ogromniejsi. Przeciętna wysokość tych olbrzymów (a jest ich 90), którzy strzegą iście nowo-yorskiego ruchu na Broadway — wynosi 6 stóp i 4 cale. Jak wśród łańcucha gór wznoszą się gdzieśgdzie szczyty strzelające w niebo, tak i wśród tego zastępu Goliatów wyróżniają się ogromem swoim dwaj policyjanci Taggart i Graham. Wieżowate ich postacie widne są na całą odległość Broadway, a ogromy ich są następujące: Graham mierzy 6 stóp i 6 i pół cala, a waży 250 funtów, Taggart zaś, acz mniejszy o pół cala od swego kolegi i przyjaciela, pociesza się za to znacznieszą korpulencją, waży bowiem 280 funtów i cieszy się 47 calami obwodu w piersiach.

Straszny nocleg! W tych dniach w Paryżu pewna szwaczka, Melania F., będąca bez pracy i bez grosza, chciała przenocować w budzie jarmarcznej menażeryi na Bulwarze Belleville. W tym celu wśliznęła się pokryjomu i po ciemku. Nagle pantera, wyciągnawszy łapę przez kraty klatki, pochwyciła nieszczęśliwą; pokaleczoną okrutnie ledwie uwolniono ze szpon pantery.

Wojsk stałych na kuli ziemskiej jest obecnie 3,250,000. W razie powszechnej wojny mogłoby stanąć do broni 44,250,000 ludzi. Gdyby tym ludziom wydano rozkaz wytopienia resztkę ludności,

każdy z nich miałby do zabicia tylko 32 osoby. Gdyby ustawiono tych żołnierzy ramię przy ramieniu, utworzyłoby zwarty kordon dokoła równika. Jeden wystrzał z karabinów tych wojsk kosztowałby przeszło 2 i pół miliona franków. Dla dokonania przeglądu tych wojsk pociąg pędzący całą siłą pary, musiałby pędzić bez przestanku przez dni 60.

Czarna lwica. W paryskim »Jardin de plantes« podziwiają obecnie zwiedzający niezwykły okaz lwiego rodu. Mianowicie z Timpuktu przywieziono czarną lwicę, znaną w oddaleniu 500 kilometrów od Timpuktu, w głębi pustyni. Jest to nader rzadki okaz, od czasu do czasu spotykany na Sacharze. Lwica liczy 4 miesiące życia, karmią ją mlekiem i pieczonem mięsem.

Co człowiek zje, wypije i wypali w ciągu swego życia? Pismo »Revue de Revues« ogłasza pod powyższym tytułem studjum, streszczone w ciekawych statystycznych obrazach. Mężczyzna o zdrowym żołądku i apetycie prawidłowym, pochłania w ciągu 60 lat życia masę żywności, równającą się 1.289-krotnej wadze własnego ciężaru. Przegląd ten przedstawia w pouczających ilustracjach obrazy malenkiego człowieka i olbrzyma, portretowo do siebie podobnych, różniących się jednak między sobą rozmiarami 1.280 razy. W przeciągu lat 60 malenki człowiek olbrzymia zjada, a dzieje się to w sposób następujący: Najprzód chleb. Przez sześćdziesiąt lat wprowadza człowiek do swego żołądka około 255 centnarów chleba. Przedstawmy sobie to ujęte w jedną masę. Do objęcia jej potrzebną byłaby sala o 400 metrach 6-ściennych przestrzeni — a więc licząc w wyż 4 metry, 10 metrów długo i 10 szeroka. Następuje potem mięso. Przedstawia się ono w kształcie wolu ważącego 19 tysięcy kilogramów i mającego przeszło 5 metr. wysokości. A jaja? Tych zjada on w życiu przeciętnem 40.000 sztuk. Pomnikowych rozmiarów kartofle, na którą spogląda, niby na górę jaką, malenki u stóp ich panek, wyobrażają pochłoniętą za życia jego sumę kartofli. Inny znów wspina się po wysokiej drabinie na wierzch potężnego rezerwoaru, w którym się mieści 51,000 litrów płynu, potrzebnego człowiekowi do gaszenia pragnienia. Nie zapomniano też o palaczach: amatora takiego pokazuje nam jeden z obrazów, a wypuszcza on kłęby dymu z cygara o 5 metrów długości, 500 metrów średnicy i ważącego około 20 centnarów.

Przeciw pijaństwu. Jednym z wielu dowodów troski pasterskiej o dobro dusz w Prusach Zachodnich jest zaprowadzanie tam bractwa wstrzeźmielności, tak jak to uczynił ks. Podlaszewski w Brzeziach Polskich. By ludowi wrazić lepiej w pamięć postanowienie wstrzymania się od wódki, tenże gorliwy proboszcz ułożył pieśń i melodyę, której pierwsza zwrotka brzmi:

»Zrzecmy się, zrzecmy się nalogu,
Obmierzłego ludziom, Bogu.
Porzućmy nalóg pijaństwa,
Co gubi domy i państwa itd.«

Proste te słowa, wraz z prostą melodyą, przeznaczoną dla ludu, stanowią rodzaj hasła dla tych, którzy trzeźwość przyobiecali.

Kolej elektryczna na St. Bernard. Angielskie konsorcjum zamierza zbudować kolej elektryczną zębata na górę św. Bernarda, to jest na wysokość 2500 metrów. Koszta budowy obliczono na 15 milionów franków. Odległość pomiędzy ostatnią stacją włoską Aossa a szwajcarskim krańcowym punktem Martinach, w kantonie Wallis, wynosi 70 kilometrów. Inżynier John Fell z Turynu przedstawił w tych dniach prośbę o udzielenie koncesyi rządowi włoskiemu i szwajcarskiemu.

Zamordować swoją wierzytelkę chciała właścicielka składu mydła i perfumeryi, Dormann, przy Fürbringstr. Na jednej sieni z nią mieszkała niejakaś p. Heitmann, która nie tylko, że kupowała, lecz pożyczala także raz po raz pieniędzy. Pani Heitmann, która wyprowadziła się niedawno z tego domu, przybyła do dawniejszej sąsiadki, prosząc o zwrot pieniędzy. Ta jednak poprosiła ją, by poszła z nią obejrzeć jej przyszły skład i mieszkanie w sklepie przy Fürbringstr. 1. Sąsiedzi też widzieli wychodzącą do sklepu dwie kobiety, ale widziano słyszano jęki wychodzące ze sklepu. Ludzie więc wtargnęli do sklepu, gdzie znaleźli p. H. bezprzytomną, nurzającą się we krwi na ziemi. Miała ciężkie rany na głowie. Gdy ją docucono, oświadczyła, że poraniła ją Dormannowa. Rany w głowie zadane były toporkiem, który leżał obok pobytej. Odwieziono ją do lazaretu. Dormannową i jej męża aresztowano.

Dywany

Największy skład tylko nowych wyborów we wszelkich wyrobach, jako i we wszelkich wielkościach.

Dywany z linoleum.

Nakrycia

na stół

Niezmiernie wielki wybór w kolorach i wielkościach.

Kupno okolicznościowe: wielka partya odłożonych nakryć na stół.

Portyery

Odmierzone portyery od najwyczejniejszych do najeleganciejszych.

Materye na portyery.

Lambrequins.

Juliusz Bluhm, Rynek 12 (pod sieniami).

Posiadłość

w Skajwotach, 83 morgi dobrej roli z łąkami i torfem, z żywym i martwym inwentarzem, chcę natychmiast w całości lub w częściach sprzedać.

Józef Hosenberg,
w Skajwotach p. Mokainen.

Willy Stern

Gutsztacka ul. nr. 35
(obok hotelu „Deutsches Haus“)

leczy zęby i wprawia takowe.

Przyjmuje:

od 8 do 1 przed południem
od 2 do 7 po południu.

Główna wygrana

100,000 mr.

w gotówce

16,870 wygranych

razem

575,000 mrk.

I-sza wielka kolonialna

loterya pieniężna.

Losy po mrk. 3,30 włącznie niemiecko państwowej opłaty stemplowej.

Ciągnięcie od 28 listopada do 3 grudnia.

Porto i urzędowa lista wygranych

30 fen. oddzielnie.

18 wajmarska loterya.

* Główna wygrana marek 50,000. *

Drugie ciągnięcie od 8 do 14 grudnia. Poleca i wysła także za zaliczką pocztową

A. Kowalski,

interes bankowy w
Nowych Strzelcach
(Neustrelitz).

Moja posiadłość

33 mórg roli w tem las, paśnik i budynki chcę zaraz lub później z wolnej ręki za 1000 talarów sprzedać. Posiadłość jest blisko król. lasu, więc zarobek zawsze stały.

Michał Gajewski

Rodzinen p. Fürstenwalde.

UCZNIA

z miasta lub ze wsi, syna porządnych rodziców, przyjmie w naukę drukarstwadrukarnia „Gazety Olsztyńskiej.”

Polskie

listy chrzestne i powinszowania ma na składzie we wielkim wyborze drukarnia „Gazety Olszt.”

Posiadłość

160 mórg dobrej ziemi, w tem torf i łąki chcę z wolnej ręki zaraz w całości lub w parcelach sprzedać. Połowę wpłacić, a druga połowa może do 10 lat pozostać na 4 procent.

Anna Sadowska
w Rumach.

Kalendarze

na rok 1898

Maryański 60 fen.
Poznański 50 fen.
Katolik 50 fen.

Regensburger
Marienkalendar 50 fen.
poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.”

Największy skład tapet, pokostu (fyrny-su), laku, karbolin-um, pędzli, szablonów, farb, ostatnie już gotowe do malowania, po jak najtańszych cenach u
E. Kuhnigk,
ulica Prosta.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupu

dobrych, czyszczonych
✕ p i ó r, ✕

po różnych cenach.

Plótno na wyspy pod gwarancją, nie przepuszcza-jące pierza poleca

J. Henschel,
Wartembork.

Bestell-Zettel.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei der Kaiserlichen Postanstalt in..... Exemplar der polnischen Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein Ostpr. pro IV. Quartal 1898.

Ort:..... Name:.....

Abonnement 1,00 M. ist bezahlt

Mit Böttenlohn 1,25 M. ist bezahlt.

.....den.....

Materye na ubrania. Konfekcyja.

O nadejściu wszystkich nowości na jesień i zimę materji na ubrania i konfekcyi w nadzwyczajnie wielkim wyborze oznajmia niniejszym uniżenie

Juliusz Bluhm,
rynek, nr. 12 (pod sieniami.)
Próby zamiejscowym franko.

Plótno i bielizna. Materye jedwabne.

TYLKO

✕ jednę markę ✕

kwartalnie kosztuje teraz

Goniec Wielkopolski
w Poznaniu.

Najtańsze pismo codzienne dla wszystkich stanów. Numer na okaz przesyła na życzenie franko. Równocześnie znosimy odbitkę naszą, która dotąd wychodziła w Bydgoszczy pod tytułem „Gazeta Bydgoska“.